Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 26. — Rok II. Kraków, dnia 29 czerwca 1930 roku. Cena egz. 30 groszy

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:
I. strona wiersz m/m . . . . . 75 groszy.
Kronika „ „ . . . . . 50 „
Nadesłane „ „ . . . . . 40 „
Zwykłe „ „ . . . . . 30 „

NUMER PROPAGANDOWY

Czytajcie i prenumerujcie „HASŁO PODWAWELSKIE“ jedyny w Polsce organ poświęcony zagadnieniu walki z żydostwem!

„HASŁO PODWAWELSKIE“ broni Wiary i zagrożonego przez żydostwo szańca polskości!

Wpisujcie się do „CHRZEŚCIJAŃSKIEGO FRONTU GOSPODARCZEGO“ wielkiej organizacji patrjotycznej która dąży do odżydzenia Ojczyzny!

Nasz program.

Bystry obserwator, który ustawicz nie trzyma wzrok na pulsie życia, zauważyć musiał w latach ostatnich objaw wielce znamienny i radosny. Objawem tym, jest **przebudzenie się społeczeństwa, a zwłaszcza szerokich warstw inteligencji** z długiego snu, w którem pogrążone było od półtora niemal wieku, przebudzenie, które pozwala sądzić, że dziś w krytycznej dla Państwa i Narodu chwili, przedsięweźmie ono skuteczną i bezwzględną **walkę z największym i najzagorzalszym przeciwnikiem naszej Ojczyzny — z żydostwem.**

Lata niewoli, ciężkie i krwawe za biły w społeczeństwie polskiem duszę, odebrały mu siły żywotne i najcenniejszy skarb ubogiego człowieka — nadzieję lepszej doli. Istniał naród bez państwa, bez praw, pozbawiony ustroju społecznego i życia gospodarczego. Nie posiadał własnego przemysłu i handlu, a wszystko co stanowiło dotąd jego niezaprzeczoną własność — odebrano mu siłą bagnetu i nahajki. Nic tedy dziwnego, że **pokolenie wychowujące się pod knutem i stopą ciemiężcy**, **przesycone było niechęcią do życia, ospałością i apatją**. Jak rolnik pozbawiony ziemi zamiera powoli w sobie, tak i społeczeństwo, któremu wydarto jego własne „ja" gasło i nikło coraz bardziej i szybciej, do kamiennego snu obojętności się sposobiąc. Dopiero niespodziewany wypadek, tchnął w zmartwiałe ciało nieszczęśliwego narodu — iskrę życia.

Wybuchła wojna światowa. Zgiełk bitewny, krzyk salw armatnich i jęk mordowanych obudziły społeczeństwo polskie. **Naród niewolników zrozumiał, że nadszedł wreszcie czas zerwania więzów i krzyknięcia światu: „Żyjemy"!** I dziwna energja, jakoby z soków z ziemi ojczystej zaczerpnięta, wpłynęła w ramiona **garstki zapaleńców, które ruszyły w zwycięski bój o wolność i prawo istnienia.** Jak wiatrem podsycany płomyk, urasta do rozmiarów żywiołu, tak i **naród objęty pożogą wojny, nad morze krwi, wyrastał, dźwigał się coraz wyżej z grobu niewoli, wykuwał byt swój powoli ale wytrwale, aże wreszcie po okresie krwawych zmagań stanął na piersiach Europy i zwiastował światu swe powtórne narodziny!**

Czasy wojenne, to okres żmudnych, gigantycznych wysiłków nad ukonstytuowaniem młodego państwa. **I już wówczas nowe niebezpieczeństwo, omówieniu którego poświęcam ten artykuł — stanęło na budzącej się do życia ziemi polskiej.** Niebezpieczeństwem tym, **był groźny napływ obcej narodowości, zwłaszcza żydów**, którzy ciemiężeni i wypędzani z Rosji i Niemiec, a także i Austrji — **szukali w Polsce schronienia.**

Nowy, tymczasowy rząd, miał jednak wtedy inne sprawy do załatwienia. Świeżo ulepione granice państwa należało jaknajrychlej wzmocnić materjałem własnej produkcji, czyli własnem wojskiem, uruchomić należało przemysł i handel, szkolnictwo, morze trzeba było ochrzcić własną flotą. Mając tyle kłopotów **rząd, ważką sprawę niebezpieczeństwa żydowskiego przeoczył. Ale nietylko rząd, pominęło ją również i społeczeństwo, które wprzągnięte do pracy dzień i noc trwającej, nie było w stanie ustawicznie oglądać się za siebie.**

Dopiero po pierwszem 5-cio leciu niepodległości, kiedy niebezpieczeństwo to rozrosło się potężnie i groźnie, kiedy w polski stan posiadania wdarły się drapieżne, bezceremonjalne szpony żydostwa, wzburzyła się opinja publiczna i społeczeństwo zabrało głos. Pierwsze Poznańskie skupiło się w sobie i energicznie przystąpiło do trzebienia chwastów i zgubnego zielska, jakie w postaci żydostwa rosło na ziemi polskiej. W ślady Poznańskiego, nieco później poszła część **Kongresówki, wreszcie Galicja.**

Niestety, **karczowanie szło wolno, zwłaszcza w Małopolsce, gdzie żydzi zjednoczyli się silnie,** zawładnęli w znacznym procencie polskim handlem i przemysłem, dzięki poparciu władz, które nierzadko reprezentowane były przez żydów, lub ich serdecznych przyjaciół.

A niebezpieczeństwo wzrastało z dnia na dzień coraz bardziej. Żywioł semicki posuwał się coraz dalej w głąb polskiej własności, operował **kapitałem międzynarodówki w rodzimym naszym przemyśle,** wykupywał ziemię i stanowiska. **Ofiarą zaborczości jego padły Łódź, Warszawa i w znacznej części Kraków.** Społeczeństwo musiało się wreszcie zbudzić.

Szybko, jak grzyby po deszczu **powstają na całym terenie Rzeczypospolitej organizacje i związki samoobrony. „Rozwój" w Krakowie, „Jedność" i „Rozwój" w Warszawie, wreszcie „Hasło Podwawelskie" i „Chrześcijański Front Gospodarczy" w Krakowie rozpoczynają intenzywną walkę z wrogiem.** W szeregach tych organizacji staje zrazu **lud prosty, sfery robotnicze** najbardziej przezeń wyzyskiwane, potem **inteligencja i warstwy ziemiańskie.** Akcja postępuje szybko naprzód. **„Hasło Podwawelskie", jedyny w Polsce organ stojący na szańcu polskości znajduje czytelników w najdalszych zakątkach Ojczyzny. Nic dziwnego, bowiem pismo nasze, które jak żołnierz na rubieżach państwa broni wszystkiego,** co stanowi własność narodową — **jest dzwonem alarmującym społeczeństwo przed hytremi zakusami żydostwa.**

Program nasz jest prosty w założeniu, ale jędrny i mocny w treści. Desygnowani na stanowisko publicystyczne przez poważny odłam społeczeństwa, **dążymy do odżydzenia Polski, do wyswobodzenia warstw pracujących i najuboższych z jarzma zależności żydowskiej, dążymy do wywalczenia narodowi niezależności gospodarczej. Wespół z „Chrześcijańskim Frontem Gospodarczym", dziś największą organizacją polską dąży „Hasło Podwawelskie", które front ten stworzyło do zjednoczenia kapitału polskiego, który znalazłszy się w naszych rękach przysporzyłby Państwu bogactwa, a Narodowi stworzyłby pełny dobrobyt, pozbawiony troski o niepewne jutro!**

Hasła te, zamknięte w naszym programie **szerzymy i realizujemy, pewni, że przyniosą one plony, które żniwiarze przyszłego pokolenia wpiszą w karty historji ojców swoich!**

Czytelniku! Pamiętaj o III kwartale! Załączamy Czeki!

Amerykański pojedynek.

ZNAMIENNA ODEZWA.

Dnia 2 czerwca b. r. pojawiła się na ulicach fabrycznego miasta Destaeburn w północnej Ameryce odezwa tej treści:

„Robotnicy i urzędnicy! Związek Obrony Przemysłu Amerykańskiego, podejmując bezwzględną walkę z obcym, oszukańczym kapitałem, wzywa Was w swe szeregi, które rosnąc z dnia na dzień w coraz większą siłę, żywią nas nadzieją rychłego wyswobodzenia naszego życia gospodarczego z krwiożerczych szponów żydostwa.

Związek Obrony Przemysłu Amerykańskiego w Destaeburn rozumiejąc doniosłość akcji rozpoczętej przez Ojca Przemysłu Amerykańskiego Henryka Forda, postanowił wespół z gubernatorem i zarządem miasta utworzyć w Destaeburn robotniczy bank oszczędnościowy, szereg składnic i hurtowni spożywczych, oraz sklepów, gromadzących wszelkie artykuły pierwszej potrzeby!

Tym sposobem zakusy żydostwa, skierowane w miasto nasze, zostaną udaremnione! Pieniądz amerykański musi pozostać w rękach uczciwego Amerykanina!

Do zapowiedzianego na dzień 9 czerwca b. r. otwarcia sklepów żydowskich nie wolno wam dopuścić! *) Coby powiedział na to Wasz Dobroczyńca, gdyby ujrzał Was niosących pieniądz jego, w obce ręce?

A więc, przygotujcie się do walki!"

Tak brzmi mniejwięcej w polskiem tłumaczeniu odezwa, wydana do mieszkańców Destaeburn, miasta, mieszczącego największą z **fabryk Forda** — przez **Związek Obrony Przemysłu Amerykańskiego, założony przez tego ostatniego.**

CO SPOWODOWAŁO WALKĘ MIEDZY FORDEM A ŻYDOSTWEM?

Co spowodowało utworzenie takiej organizacji i wydanie owej, znamiennej odezwy? Przypatrzmy się bliżej powodom tych dwu faktów, które przypominają nam bajkę „z tysiąca i jednej nocy".

Dnia 18 września 1925 roku, **na Ziździe Rabinów żydostwa amerykańskiego w Nowym Jorku,** uchwalo no pomiedzy wieloma rezolucjami, jedna tej treści:

„Ziazd Zgromadzeń Kahalnych i i rabinatów w Nowym Jorku, **rozpatrzywszy wniosek prezydenta Kahału** chicagowskiego **Johna Westfielda, wyraża swój ostry** sprzeciw w sprawie postępowania zarzadu tego miasta i domaga się:

a) uzupełniającvch wyborów do rady gubernatorskiej, w skład której powołany być winien przynajmniej jeden żyd (!),

b) zwiekszenia procentu udzielanych koncesji, do których mamy pełne prawa (!!).

c) zniesienia wydawnictwa agitacyjnego i podburzającego przeciwko nam pisma H. Forda „The Industrion",

d) przyjmowania do urzędów miejskich przedstawicieli żydowskiej narodowości.

PIERWSZE POSUNIĘCIA W WALCE.

Rezolucja powyższa, ogłoszona przez szereg żydowskich i subwencjonowanych przez żydów pism amerykańskich, wywołało **zrozumiałe wzburzenie. Ford,** który już uprzednio nienawidził żydów i nosił się z zamiarem wystąpienia przeciw nim, **teraz zrealizował swój plan.** Pierwszym jego posunięciem w tej walce, posunięciem, które boleśnie odczuli żydzi amerykańscy, było **założenie drugiego pisma w Chicago, o nakładzie 2 miljonów egzemplarzy!** W krótkim stosunkowo czasie **wydał Ford obszerne dzieło w sprawie kapitału żydowskiego, które wypuścił na Amerykę w 150.000 egz.!**

Rok 1926 i 1927 przynosi żydom nowe niespodzianki.

We wszystkich niemal miastach, w których Ford posiada swe zakłady, **powstały organizacje pod nazwą: „Związek Obrony Przemysłu Amerykańskiego".** W niespełna **pół roku cyfra członków tychże dochodzi do 285 tysięcy!!** Związek prowadzi **walkę energicznie i skutecznie.** W centrach fabrycznych należących do Forda **szerzy się propagandę antyżydowską zapomocą odezw, dzienników i broszur. Finansuje własne spółdzielnie i sklepy, zakłada nowe przedsiębiorstwa handlowe, wypędzając tem samem żydów daleko poza obręb swych włości.**

OGÓLNO - ŚWIATOWY BOJKOT FORDA I JEGO REZULTAT.

Żydzi zaczynają się burzyć. Raz po raz udają się delegacje do „Białego Domu". Wreszcie **tracąc grunt pod nogami postanawiają unieszkodliwić Forda, utrąceniem jego własnego przemysłu.** W tym celu konspiracja żydowska wysyła przez swych agentów memorjał do wszystkich nieomal żydowskich odbiorców Forda, aby przystąpili do natychmiastowego bojkotu automobilowego przemysłu amerykańskiego. Konkurujące z Fordem zakłady zagraniczne przybyły konspiracji żydowskiej z pomocą, obniżając o 25 proc. cenę wytwarzanego artykułu i zwiększając na gwałt produkcję.

Pod koniec r. 1927 **zakłady Forda poczęły się chwiać.** Oczekiwany spadek produkcji automobili **natchnął żydów nadzieją zwycięstwa.** Na krótko jedna. Bowiem **genjalny mózg Amerykanina, pracujący niezmordowanie,** i nie schodzący z raz obranej drogi myślowej ani na milimetr, **znalazł wyjście z sytuacji.**

Bo oto w r. 1928 Ford buduje największe na świecie zakłady okrętowe i samolotowe. Kapitał 850.000.000 dolarów rzuca w nowe fabryki, pewny, że przyniosą mu one mimo gwałtu żydowskiego — poważne zyski. Miljonowemi dochodami ratuje i wzmacnia swe zakłady automobilowe. **W r. 1929 wchodzi w kontakt z Europą, w której tworzy nowe warsztaty pracy.**

SMUTNY BILANS ŻYDOWSKIEJ KLĘSKI.

Niezależnie od walki kapitalistycznej, **prowadzi walkę moralną z żydostwem.** Finansuje i wspiera antyżydowskie placówki, **tworzy nowe organizacje o podłożu antysemickiem zakłada robotnikom czytelnie, stadjony sportowe i wzorowe osady mieszkalne. Z kasy swej asygnuje na ten cel rok rocznie 50 miljonów dolarów!**

Dziś żydzi, mimo że operują olbrzymim pieniądzem, zrezygnowali z nadziei zwycięstwa, pokornie wycofali się z pola tej bezkrwawej bitwy. Zrozumieli, że z tym gigantem władającym po dyktatorsku dolarem — nie wygrają.

I dziś w milczeniu i bezsilnej wściekłości obliczają straty, jakie im zadał ten czteroletni, cichy, amerykański pojedynek!

---

*) Sklepy te, jakkolwiek otwarli żydzi 9 b. m., już 14 odsprzedali je jednemu z mieszkańców Desteaburn, podstawionemu przez Związek Obr. Przem. Ameryk. — przewidując, gotujący się na ich przyjęcie bojkot.

Wolnomyślność i postępowość żydów.

FAŁSZYWE POJĘCIA ANTYSEMITYZMU. SPRAWA ŻYDOWSKA „PRZESĄDEM" XX WIEKU. ŻYD POSTĘPOWY — KARYKATURĄ ŻYDA.

Społeczeństwo nasze jest tak opanowane przez żywioł żydowski, że poprostu nieraz nie można poruszać jakiejkolwiek kwestji, dotyczącej żydów. **Jest cały szereg ludzi z towarzystwa, ludzi t. zw. elity umysłowej, nieraz bardzo wykształconych i uchodzących za przeróżne wyrocznie, którzy z pogardą i przez ramię spoglądają na tych, co chcą Polskę oczyścić z jednego z najszkodliwszych dla rasy aryjskiej elementów.** Ci „postępowi" ludzie uważają, że wszelka dyskusja na temat żydowstwa nie należy do „dobrego tonu", że poprostu nie wypada zajmować się kwestją żydowską. Każdy odważniejszy człowiek mówiący o żydach i wskazujący na charakter tej rasy, spotyka się z ust tych „postępowskich" z zarzutem, że jest zacofany, że prawdopodobnie pochodzi w prostej linji, od tych, którzy żydów palili w średniowieczu. **„Postępowscy" uważają, że poruszanie spraw żydowskich w XX tym wieku jest przesądem, jest brakiem wykształcenia, inteligencji i licho wie, czego jeszcze.**

— Jakżeż można — fe — niech się pan wstydzi! Przecież żyjemy w dwudziestym wieku! **Jakże można być antysemitą, jakżeż można mówić o rasie żydowskiej!**

Takie zdanie słyszy się z ust tych „postępowych" i pozbawionych „przesądów" ludzi.

Nie wypada kulturalnemu człowiekowi mówić o sprawie żydowskiej! A dlaczegóż to proszę bardzo? Dlaczegóż **człowiek, który broni naród przed zalewem żydowstwa ma być niekulturalny?** Nam nie wolno nic powiedzieć na żydów, bo grozi nam zarzut, że jesteśmy „zacofani"! Zacofani w stosunku do kogo? Oczywiście, że w stosunku do „wolno-myślnych" i „postępowych" żydów. Przecież oni kulturze przodują!

Przyjrzyjmy się więc owej „wolnomyślności" żydowskiej. Autor tego artykułu pamięta następujące zdarzenie z lat szkolnych: **jeden z jego kolegów, żyd, dosyć inteligentny i mocno oczytany, drwił sobie oczywiście, ze wszystkiego co stanowiło cudzą** (naturalnie) **wiarę.** Umiał rozprawiać dowcipnie i „naukowo" o religji, — zwłaszcza katolickiej i niejednego młodego chłopca od kościoła odciągnął. Uchodził wśród kolegów za wielkiego filozofa i wolnomyśliciela i wszyscy powiadali o nim z dumą sztubacką: „Mamy kolegę, który „w nic nie wierzy i jest ateistą". Jego drwiący uśmiech szanowany był jako wyższa mądrość życiowa, jako coś, na co nie każdy śmiertelnik zdobyć się może. Opowiadał nawet takie rzeczy że człowiek mądry nie powinien brać ślubu, ale żyć w t. zw. „wolnej miłości", to znaczy **mieć kochankę,** a nie żonę. Wszyscy jeszcze bardziej zachwyceni byli tym mędrcem „wyzwolonym z przesądów". Ale pech chciał, że pewnego razu dwóch kolegów wybrało się do niego w sobotę i oto **zobaczyli go, jak ubrany przepisowo do modlitwy, kiwa się i mruczy pacierze.** Kiedy ich spostrzegł **strapił się niemało, ale wytłumaczył im, że to żart na ich przyjęcie.** W tej chwili **weszła matka owego żyda, a on zaczął modlić się tak gorliwie, że wszelkie przypuszczenie żartu musiało odpaść.** W chwilę potem trzej koledzy wyszli na ulicę. Mieli udać się do odległego parku i trzeba było jechać tramwajem. Nasz „mędrzec" oczywiście **ani myśli wsiąść do tramwaju.** Przecież to sobota! Nie chce również palić podanego papierosa.

— Czemu nie jedziesz tramwajem, ani nie chcesz palić? — pyta go jeden z kolegów. — Przecież tu niema twojej matki!

— Dzisiaj jest sobota — odpowiada twardo żyd.

— Przecież ty w nic nie wierzysz! — wykrzykuje zdziwiony kolega.

— Tak — nie wierzę w nic, oprócz soboty — odopowiada bezczelnie żydziak.

Tak wygląda żydowska „wolnomyślność" i „postępowość". Drwią i wyszydzają wszystko z wyjątkiem swoich wierzeń. Ten „mędrzec", o którym opowiadam, nie tylko, że nie praktykował „wolnej miłości", ale brał ślub w bożnicy, tak żydowski, jakby był najprawowierniejszym żydem!

Znałem również żydówkę, bardzo zresztą radykalnych przekonań, która na zebranie wywrotowców potrafiła iść pieszo dziesięć przeszło kilometrów, a nie pojechała koleją, bo była sobota. Kiedy jeden z radykałów katolików powiedział jej, że przecież jako propagująca nowy ustrój nie powinna mieć „przesądów religijnych", ona odparła bezczelnie:

Nadsyłaj korespondencję oraz adresy chętnych do zaprenumerowania!

— To dobre dla was! **Dla nas ustrój społeczny jest ustrojem, a sobota sobotą.**

Napewno żadne ze społeczeństw europejskich, nawet z najbardziej za cofanego zakątka Bałkanów, nie jest tak konserwatywne i nie przestrzega tak pilnie swoich zwyczajów i obyczajów religijnych. A przecież niektóre z nich, jak **niejeżdżenie tramwajem ani koleją ani autem w sobotę, jak zakaz palenia są wręcz śmieszne!** My „zacofani" katolicy nie mo żemy nawet zrozumieć tego, jak mogą istnieć takie ograniczenia woli ludzkiej! Nie jesteśmy w stanie nawet to pojąć! Widocznie dlatego uchodzimy za „zacofanych" i „niepostępowych".

Jakże wielką jest głupota naszego społeczeństwa, które jak ognia lęka się zarzutu „niepostępowości" i rzekomego „zacofania" i niejednokrotnienie odważa się wystąpić przeciw tym, którzy reprezentują największe zacofaństwo w krajach Europy.

Niema wogóle bardziej wstrętnej postaci nad „postępowego" żyda. — Obciął sobie pejsy, już nie chodzi w hałacie, ale ze skóry żydowskiej — wyjść nie potrafi. Czuje to dobrze i aby nie narażać się na zdemaskowanie, wmawia naszemu społeczeństwu że nieprzyzwoitością i zacofaniem jest widzenie jego żydowskiej skóry i mówienie o niej.

Ale są jeszcze ludzie, którzy nie ulegli tej sugestji, na których nie dziala to kłamstwo zręcznie wpajane — przez żydów w nasze społeczeństwo. Ci odważni i naprawdę mądrzy ludzie twierdzą, **że właśnie do obowiązków kulturalnego człowieka należy dostrzegać, to żydowskie zacofaństwo osłonięte maską wolnomyślności i po stępu, że nie jest nieprzyzwoitością, ale właśnie cenną spostrzegawczością widzieć, jak z pod fraka czy smokinga postępowego żyda wyłażą poły chałata.**

J. P.

Oburzenia godne fakty.

Oburzenia godne są fakty, gdy widzimy i gdy słyszymy, jak żydzi profanują nasze święta w bezczelny sposób, szydząc z nas, że kupujemy u nich w sklepach w niedziele i dnie świąteczne.

Otóż obserwując od lat widzi się, **że do żyda Rubina Kaufera przy ul. Kraszewskiego w Nowym Sączu** zachodzą w niedzielę i inne święta tłumnie ludzie, na zakupno i to sami przeważnie katolicy, ale widać, **że** tam nie postała jeszcze stopa policjanta.

Otóż **żądamy osobistego nadzoru,** ze strony magistratu i władzy policyjnej, aby miała bacznie zwrócone oczy na to, bo nas to kompromituje. Zapytujemy dlaczego żyd nie sprzeda ci nic w swoje święta? On stoi przed sklepem i patrzy, czy nie zjawi się szabesgoj wskazując mu wejście tajne do sklepu.

Otóż taka karykatura żyda o potężnie zakrzywionym nosie, kłania się na wszystkie strony schlebiając swojej klijenteli szabesgojów. Nie powinna nawet spojrzeć na takiego „pochlebnego obłudnika". Albo gdy koło sklepów żydowskich przechodzi karawana niosąca trupa żydowskiego, to sklepy ich pozamykane, a u nas niema odrobiny czci dla naszego święta, które więcej posiada w sobie czci i świętości!

Sympatyk z Nowego Sącza.

Błędne drogi narodu żydowskiego.

ZNAMIENNA MOWA RABINA LWOWSKIEGO. — HISTORJA — DUSZĄ NARODU ŻYDOWSKIEGO. — ŻYDZI NIEZDOLNI SĄ DO ZJEDNOCZENIA SIĘ W PAŃSTWO.

Dnia 15 czerwca br. wygłosił we Lwowie **nadrabin dr. M. Ehrenpreis** referat p. t. **„Naród żydowski na roz drożu".** Mowca usiłuje znaleźć wytyczne drogi żydostwa. W referacie swym mówi między innemi: **„My Żydzi jesteśmy narodem nerwowym. —** Lada niepowodzenie chwilowe, zrywa nam nogi i podnieca naszą zbiorowość. **Jesteśmy nie tylko narodem historycznym, lecz i histerycznym. Naród, który przetrwał 4000 lat, najstarszy naród w Europie, winien posiadać w sobie wiarę, że jest narodem wiecznym i żaden minister, czy mufti nam tej wiary swemi akcjami nie odbiorą.** Kto posiada wiarę, tego nikt i nic zachwiać nie może.

W innem miejscu mówi: **„Dawniej słowo Żyd było obelgą; dziś jest ono dla nas zaszczytem!**

Musimy zbudować racjonalną djaspore (rozproszenie) żydów po świecie. Palestvna nie jest rozwiązaniem całego problemu żydowskiego. **Palestyna stanowi bezsporne centrum na rodu żydowskiego. Żydzi nie mogą i nie powinni być takim narodem, jak inne narody, zcentralizowanym mającym swój ustrój państwowy.**

To co trwa 3200 lat, nie może być anomalją, to staje się normalne. Zbiorowość żydowska potrafiła rozwinąć odpowiednia strategję. Strategja to szkoła ucząca słabszego żyć wśród silnych. **Walczyliśmy na 50 frontach i zwyciężyliśmy. Jako sjonista jestem za Palestyna; ale nie tylko za Palestyna. Idea Palestyńska, była cen trum duchowem (kaz harnach) przez 200 lat. Nauczanie zakonu (limud hatorach) nie może już być tą wyłączna siła wiążącą, tak jak przystaje nia być tragedja rodziny żydowskiej.** Od lat 40 istnieje spontaniczne, a nie tyl ko myślowe — dażenie do Palestyny. Nie jest ono wynikiem reakcji na prześladowanie. **Gdyby nie Palestyna to żydostwo rozbiłoby się dziś wskutek sił zewnętrznych. Jeżeli chcemy 15 miljonów Żydów utrzymać przy żydostwie, musimy mieć Palestynę. — Jest to sjonizm w szerszym ujęciu"!**

Referent w istocie ma rację. Dziś żydostwo światowe, trwa pod znakiem wielkiego kryzysu moralnego, ujawniającego się co czas pewien w groźnych walkach i tarciach wewnętrznych. Niestety o jednem zapomina nadrabin Ehrenpreis: że naród żydowski z rozdroży nigdy nie zejdzie. Historyczna dusza narodu żydowskiego nie wyzbędzie się nigdy wrodzonej trwogi i lęku, które przekleństwem za zbrodnię dokonaną na Chrystusie — na niej ciężą.

Stefan Słowiański.

Międzynarodowy komitet
dla obrony praw do Sciany Płaczu.

Jak donoszą dzienniki żydowskie, została onegdaj utworzona mieszana komisja „Sciany Płaczu", w skład, której wchodzą żydzi i arabowie. Ostatnio **Kahał jerozolimski uchwalił** wspólnie z Agencją żydowską, oraz naczelnym rabinem **podjąć obronę stanowiska żydowskiego wobec międzynarodowej komisji Sciany Płaczu.** Do akcji tej przystąpiła również Aguda. Wyłoniono w tej sprawie specjalny komitet rabinów z rabinem naczelnym Kukiem i rabinem Sonnenfeldem na czele.

Jest to pierwszy wypadek, by rabin Kuk i rabin Sonnenfeld wystąpili wspólnie z akcją polityczną większej wagi.

ARABOWIE GROŻĄ ODWETEM?

Żydowskie Aj. Tel. donosi z Jerozolimy: Rozeszły się tutaj pogłoski, że przededniu wykonania wyroku śmierci przeciwko trzem skazanym Arabom, otrzymało kilku wyższych urzędników administracji palestyńskiej listy z groźbami, iż na wypadek gdyby owi trzej Arabowie zostali po wieszeni, zostanie w odwecie zamordowanych trzech Anglików i tyluż Żydów.

Betleem i Hebron wymierajace miasta.

BOJKOT ARABSKI POWODEM UPADKU HANDLU ŻYDOWSKIEGO MASOWA EMIGRACJA ŻYDÓW I ARABÓW Z MIASTA.

Według doniesień dzienników arab skich, **liczba mieszkańców miasta Betleem z 7000 w roku 1922, spadła w roku 1930 do 4500.** Ludność z Bet leem emigruje w tempie przyspieszonym, w dalszym ciągu.

Ponieważ **Betleem,** leży **na terenie kolonizacji żydowskiej,** dlatego też opuszczają go arabowie, zasilając miejscowości arabskie, które lężą po za strefą kolonizacji.

Miejscowości arabskie, wykazują stały wzrost ludności. **Delegacja żydowska,** wysłana do miasta Hebronu **stwierdziła, że wskutek bojkotu arab skiego, w sklepach żydowskich panuje całkowity zastój, wysokość komornego** (tem wyższa, im lepiej idą interesy handlowe) **spadła do 50 procent.** Z powodu pogromu urządzonego przez arabów, **wywędrowała z miasta jesziwa słobódzka (szkoła).**

Skutkiem opuszczenia miasta przez arabów, nie mogących ścierpieć żydów na obszarze kolonizacji, miasto znajduje się u progu ruiny.

Kłamliwe pismo sjonistyczne, wychodzące we Lwowie, **„Chwila", tłumaczy fakt upadku Hebronu opacznie, a mianowicie, że to żydzi opuścili miasto, wskutek tego arabowie byli zmuszeni, opuścić mury Hebronu nie mogąc znaleźć zatrudnienia.**

„Chwila" podaje wyssaną z palca wiadomość, jakoby prasa arabska do niosła, iż **żydzi gotowi są powrócić, jeżeli Arabowie hebrońscy będą ich prosić o przebaczenie (!)**

Jak oto widzimy zrujnowanie miast arabskich, jest wynikiem kolonizacji żydowskiej!

Redakcja „HASŁA PODWAWELSKIEGO"
KRAKÓW UL. STOLARSKA 6.
ogłasza z dniem dzisiejszym

KONKURS
NA NAJLEPSZY ARTYKUŁ

poświęcony zagadnieniu walki z żydostwem
ustanawiając 3 nagrody: I. 100 Zł. II. 50 Zł i III. 25 Zł

1) Artykuł pisany być musi wyraźnie i obejmować ma nie więcej jak 300 wierszy pisma maszynowego.
2) Treść artykułu winna być poświęcona zagadnieniu walki z żydostwem, opracować ma sposoby i środki obrony przeciw wyzyskowi żydowskiemu.
3) Artykuł winien być oryginalny i w żadnem piśmie niedrukowany.

Termin nadsyłania artykułów upływa z dniem 31 lipca b. r. Prace przysyłać należy do redakcji „Hasła Podwawelskiego" Kraków ul. Stolarska 6 w zamkniętej kopercie opatrzonej przybranem godłem i napisem „Konkurs" Wewnątrz, w drugiej również zaklejonej kopercie, winno być umieszczone imię i nazwisko, oraz dokładny adres autora Nagrodzone artykuły, ogłoszone będą w tygodniku „Hasło Podwawelskie". Redakcja zastrzega sobie prawo drukowania w swem piśmie artykułów nie nagrodzonych lecz uznanych za dobre.

Uświadomieniem ludu wiejskiego zwyciężymy żydostwo.

We wsi Biegonicach pow. Nowy Sącz **mieszka gospodarz nazwiskiem Andrzej Gienica, który po ojcu oddzie dziczył znaczny majątek.** W spadku **otrzymał parę morgów gruntu, inwentarz zasobny w kilka par bydła i koni** i nowo wybudowany dom. Po śmierci ojca z niewiadomych przyczyn — **majątek jego zeszczuplał, widziano** go oczywiście często pijanym, gdy powracał z karczmy. **A teraz cały jego majątek to: ledwie żyjąca szkapa, chuderlawa krowa i dom, którego dzięki Bogu nie przepił, a gruntu co pewien czas ubywa po pół morga, że już niewiele mu pozostaje.**

Ale przy moście w Starym Sączu mieszka i szynkuje żyd, Baldinger, który za cenę wódki i utratę zdrowia Gienica wyłudza od niego grunt, a idzie mu to łatwo, bo szabesgoj upiwszy się, gdy nie ma czem zapłacić pozbywa się pola!

Oto jaskrawy przykład postępowania żydowskiego w stosunku do nieuświadomionego ludu! Uświadomienie tych warstw, równałoby się całkowitemu pogromowi żydostwa materialnego i moralnego.

Sympatyk „Hasła Podw."

Godne napiętnowania.

Otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników kalendarz ścienny na rok 1930, wydany przez Małopolski związek ochotniczych straży pożarnych, **drukowany, o dziwo! w drukarni żydowskiej (!) Friedmana we Lwowie.**

Oddawać pracę drukarni żydowskiej, podczas gdy tyle zakładów drukarskich jest we Lwowie, jest wprost grzechem wobec społeczeństwa.

Zachęć do prenumeraty! Zjednaj choćby jednego Prenumeratora!

B. burmistrze m. Skawiny

w walce z cywilizacją!

STAJNIE DWORSKIE SZKOŁĄ! — „DBALI" OJCOWIE MIASTA! — CZARNE POWODY DYMISYJ. — KRZYCZĄCA O POMSTĘ DO NIEBA HISTORJA KRZYŻA!

Skawina, w czerwcu.

Od naszego korespondenta ze Skawiny otrzymujemy znamienny w swej treści artykuł, opisujący niezdrowe stosunki, jakie się wytworzyły w Skawinie za rządow b. burmistrzów pp. Pachońskiego i Ludwikowskiego, którzy dziś z niewiadomych przyczyn występują przeciw budowie miejscowej szkoły. Oto treść artykułu:

Po złożeniu z urzędu burmistrza p. Ludwikowskiego i rozwiązaniem Rady miejskiej w Skawinie **mianowały Władze** w połowie stycznia b. r. tym czasowego kierownika zarządu gminy p. **majora Puklę**, człowieka bardzo dobrego, spokojnego, mającego chęć uporządkowania gospodarki miejskiej. **Zaprowadziwszy na wstępie ład i porządek** w magistracie, po załatwieniu najpilniejszych spraw **przystąpił tenże za porozumieniem Rady przybocznej i wiedzą władz do budowy szkoły.** Budowa ta uchwalona przez Radę miejską i **projektowa na od 20 lat** nie mogła jakoś dojść do skutku za poprzednich burmistrzów mimo że stary **budynek szkoły przerobiony z dawnych stajen dworskich (!!)** już dawno nie odpowiadał celowi jako **wilgotny**, ciemny i co najważniejsze za ciasny.

Budowa tej szkoły przez tymczasowego kierownika i Radę przyboczną **nie podobała się jednak ostatnim burmistrzom**, którzy za wszelką cenę **nie chcieli do tego dopuścić**, rozsiewając na ten temat różne nie wiarygodne pogłoski, **podburzając tem samem spokojną ludność w mieście.**

Aby jednak sprawa nabrała większego rozgłosu **urządzili wiec protestacyjny (?)** dziwnym zbiegiem okoliczności w Sokole, na który prócz kilku zwolenników tychże i robotników przybyli także okoliczni włościanie, których to budowa szkoły w Skawinie najmniej interesuje i **po „płomiennej" mowie p. Pachońskiego, który za temat obrał nie tylko budowę szkoły, ale też krytykę tymczasowego kierownika, Władz, a szczególnie zasłużonego ks. proboszcza, uchwalono i wysłano do 3 ministerstw rezolucje protestujące budowie szkoły!** Rezolucja ta, jak się później przy badaniu okazało **była niezgodna z prawdą**, mająca na celu tylko władze w błąd wprowadzić, **albowiem uchwalona rezolucja była za natychmiastową budową szkoły i potępiającą tych**, którzy są przeciw budowie szkoły. Tak tedy wyszli pro wodyrzy wiecu, gdzie nawet garstka robotników nie dała się zbałamucić i wykazała wyższość nad nimi.

Dla scharakteryzowania tych panów dodać trzeba, że obaj tak gospodarzyli w mieście, że jeden z nich przed czasem **musiał ustąpić z pewnych nie bardzo czystych powodów, drugi zaś złożony został z burmistrzostwa przez Władze za gospodarkę, którą jeden z dzienników krakowskich nazwał rabunkową, a którego** sprawa, w związku z budową rzeźni **miejskiej nie jest jeszcze ukończona. Ten sam winien jest gminie od czasu wojny 12.000 zł.** których dotychczas nie zapłacił. Prócz tego pan ten znany jest w mieście jako szabesgoj, albowiem wszystkie sklepy w swych realnościach (a jest ich 10) powynajmywał **sprowadzonym i tutejszym żydom i chętnie swoim powozem obwozi żydów** po wentach czy też innych uroczystościach.

Na koniec wypada się zapytać, gdzie się podział krzyż, który stał przy drodze do stacji kolejowej, a który samodzielnie pan ten kazał wykopać **w czasie, kiedy żyd Spielman stawiał dom.** Przed krzyżem tym często **pobożni i kompanje idące na Kalwarję modlili się.** Podobno jak mówią, krzyż ten we młynie u siebie trzyma i nie wie co z nim zrobić.

Oto są ludzie, którzy mają czelność podnosić głos w mieście!

Iks.

„Qui pro quo" żydowska buda komedjantów.

MIĘDZYNARODÓWKA ŻYDOWSKA W ROLI BŁAZNÓW WARSZAWSKICH. — BUDA, W KTÓREJ „PRZYSZŁE POKOLENIA BĘDĄ SIĘ UŚWIADAMIAĆ SEKSUALNIE".

„Qui pro quo", teatrzyk rewjowy w Warszawie, szeroko rozreklamowany przez prasę żydowską i filosemicką, jest całkowitą własnością i ko rytkiem żydowskiem. **Jego dyrektorowie i właściciele, Boczkowski Jerzy i Majde Sewerek są żydami.**

Artyści, to piękne nazwiska izraelickie: **Fryderyk Jarosy**, grający w tej budzie rolę coś niby reżysera, a właściwie conferenciera jest żydem węgierskim.

Tacjanna Wysocka, która jest przy wódczynią girls „Qui pro quo" t. zw. Tacjan-girl, **jest typową żydówką. Żydówką jest również Elna Ginstedt** i inne.

Krukowski, żydek rozreklamowany, **śpiewa kuplety**, nawet **zaangażowano go do jednego z filmów polskich „Tajemnica starego rodu".** Bo jak mówi francuz: „Les juifs passent partout" („Żydzi dostaną sie wszedzie").

Kapelmistrz tej budy Iwo Wesby, jest **żydkiem rosyjskim.**

Ludwik Lawiński jest dla odmiany żydkiem warszawskim.

Kawały i kawałki czyli sztukowana sztuke dla tej sztucznej budki układają: **Tuwim, żydłak, któremu nie powinno się podawać ręki,** (podobnie zresztą jak i innym żydom) **bolszewik, znany na gruncie warszawskim ptaszek, który napisał swego czasu bezczelny wiersz „Do prostego człowieka"** (drukowany w „Robotniku" warszawskim).

„**Hemar, drugi pisarzyna żydowski,** który już **wśrubował swoje trzy artykuły do „Ilustrowanego Tygodnika" najstarszego katolickiego tygodnika w Warszawie.**

Hanka Ordonówna kompromituje się śpiewaniem żydowskich piosenek ludowych (nawet na ekranie!)

O poziomie moralnym tej budy świadczą słowa Jarosego: **„Tutaj przyszłe pokolenia będą się uświadamiać seksualnie (!). Trudno, tak już nas Bóg urządził, że jesteśmy hurtownikami miłości (!)".**

Również o wyborowej publiczności „Qui pro quo" mówi kilka słów prawdy Jarosy: „**Największym szkodnikiem dla teatru jest sąd okręgowy.** (zdaje się, że tylko dla „Qui pro quo") Zabiera nam wszystkich lepszych gości. Gdzie pytam się, są ci dyrektorowie, którzy siedzieli tu w zeszłym roku? Albo w ciupie, albo w 32 rzędzie! A kto wie, gdzie my wszyscy będziemy na przyszły rok siedzieć". (życzymy kryminału).

Pozatem teatrzyk ten jest samo (żydo) wystarczalny; nawet **fotografje** ze swoich przedstawień daje do wykonania **żydowskiemu zakładowi fotograficznemu „Radjotyp".**

Dziwne doprawdy, że społeczeństwo polskie toleruje w stolicy gniazdo zepsucia i demoralizacji. **Opinji publicznej**, a w pierwszym rzędzie **duchowieństwu warszawskiemu poleca my do rozwagi słowa żyda Jarossego: „Tutaj przyszłe pokolenia będą się uświadamiać seksualnie!"**

Stefan Słowiański.

„Zdrowie" które tuczy... robactwo!

SMACZNA LEMONIADA „ZDROWIE" L. SCHNEIDRA Z ROBAKAMI. ROBAK W CHLEBIE. — MYSZ W MĄCE — ROBAK W LEMONJADZIE — NAJNOWSZE ZDOBYCZE XX. WIEKU. — SMACZNEGO!

Dwudziesty wiek! Wiek wynalazków i nauk, wiek zdobyczy na polu lecznictwa i higjeny! Tak twierdzą uczeni, tak twierdzi poważny odłam społeczeństwa. Uwierzyłbym może i ja temu, gdyby nie szereg spostrzeżeń i wypadków, o jednem z których poniżej piszę.

Przed kilkoma dniami zgłosił się do redakcji „Hasła Podwawelskiego" jeden z czytelników z **krachlą lemonjady, w której, o zgrozo! — pływał większych rozmiarów robak.**

Czytelnik nasz zgłosił się z oryginalną krachlą z etykietą firmy L. Schneidra, mieszczący się przy ul. Dietlowskiej l. 105.

Coraz lepiej! **Najpierw robak w chlebie żydowskiej piekarni „Ziarno", potem mysz w mące zakupionej w żydowskim sklepie w Dębnikach, wreszcie robak w lemonjadzie żydowskiego wyrobu?!** I cóż na to **Miejski Urząd Zdrowia i Państw. Urząd Badania Żywności?**

Gdyby rzeczy podobne działy się u Patagończyków, czy innych dzikich Zulusów i one **byłyby godne na piętnowania.** Cóż dopiero jeśli **spotykamy się z objawami tak dalece posuniętego brudu żydowskiego w XX wieku, w wieku kultury, w wieku propagującym kult dla zdrowia! Skandal!**

Winnych polecamy opiece wyż. wym. urzędów, jako takich, którzy nietylko Krakowowi, ale całej kulturalnej Polsce przynoszą wstyd i hańbiącą reklamę!

R.

Żydzi w stronnictwach politycznych.

Wrodzony żydom spryt handlarski szuka ujścia i na terenie społecznym. Potrafią oni doskonale handlować przeróżnemi towarami, więc całkiem słusznie wywnioskowali, że **mogą równie dobrze handlować i po jęciami i ideami.** To też postarali się o to, aby w europejskich stronnictwach, z wyjątkiem niewielu, odgrywać możliwie największą rolę.

Wszystkie wybijające się dziś na pierwszy plan **stronnictwa** i wszystkie grające główną rolę w Europie **partje, mają wśród swoich przywódców żydów.** Jest rzeczą powszechnie znaną, jaką rolę odegrali żydzi w **rewolucji bolszewickiej.** Oni to byli tymi, którzy potrafili rozagitować tłum, wpoić robotnikom i chłopom rewolucyjne hasła a potem ciągnąć z tego osobiste zyski.

Tak samo, jak w bolszewiźmie, od grywają żydzi dużą rolę i w **faszyźmie.** Ten włoski ruch narodowy, tak butnie głoszący wiarę w swoje karabiny i mitraliezy, nie mógł się jakoś i nie może obejść bez żydów. Bardzo znamienne jest pod tym względem stanowisko Mussoliniego, który do dziś dnia nie zajął w tej sprawie żadnego wyraźnego stanowiska. Być może, że zasadą faszyzmu jest wykorzystanie wszystkich elementów spo łecznych dla swoich celów. Analogiczne zresztą stanowisko wobec żydów możemy zaobserwować i u nas w Polsce w dobie dzisiejszej. Widać to choćby z takiego ustosunkowania się „Nowego Dziennika" do kongresu centrolewu. W artykule wyrażającym się lekceważąco o tym kongresie Dr. Thon, poseł żydowski, przybrał ton nieomal taki, jakby był legjonistą z pierwszej brygady.

Nie tak dawno, bo zaledwie parę lat temu słynny dziennikarz polski Konstanty Srokowski, wydał nie dużą, ale cenną rozprawę o bolszewiźmie p. t. „**Elita bolszewicka".** W tej książce stwierdza autor **ponad wszelką wątpliwość** wybitny udział żydów w rewolucji bolszewickiej. Jest to ważne o tyle, że cała rozprawa utrzymana jest w tonie naukowym i rzeczowym, wolnym od jakiejkolwiek tendencji. Są to, krótko mówiąc, solidne i bezstronne rozważania na temat bolszewizmu. Każdemu niedowiarkowi radykalnemu, który kwestjonuje wpływ żydowski na bolszewizm, można tę książkę polecić.

W jednym z rozdziałów tej rozprawy autor przechodzi od stosunków bolszewickich do stosunków europejskich i wykazuje, że **nieomal wszedzie w ruchliwych stronnictwach żydzi zajmują poczestne miejsce wśród przywódców.** Jest to zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, Austrji, Jugosławji, Włoszech, Anglji i t. d. Bardzo często bywają nawet **nacjonalistami, zagorzałymi narodowcami włoskimi**, niemieckimi, angielskimi i licho wie, jakimi jeszcze. Kiedy autor tak przegląda te stosunki, przychodzi mu na myśl sprzeczne i nawet śmieszne czyjeś powiedzenie, że antysemityzm wtedy zatrjumfuje w pełni, gdy się do niego zabiorą żydzi i odpowiednio go sfinansują. Aż tak dziwne wrażenie wywiera ten

udział żydów we wszystkich prawie organizacjach świata. Patrzącemu objektywnie wydaje się poprostu, że brak jeszcze żydów chyba tylko... w antysemityźmie, bo już zresztą prawie wszędzie, prawie we wszystkich innych działaniach społecznych, zarówno prawicowych, jak i lewicowych ich się spotyka.

Mówiliśmy już wyżej, że do wszystkich stronnictw świata pchają się żydzi zarówno dla interesu, jak i zaspokojenia rasowych ambicyj. Ale na tem nie wyczerpuje się ich ciekawe stanowisko względem kierunków lewicowych i prawicowych.

Ciekawą będzie rzeczą przyjrzeć się bliżej temu, **w jaki sposób** ustosunkowują się żydzi do dwóch sztandarowych stonnictw i ideologji współczesnej Europy, do dwóch najskrajniejszych kierunków prawicy i lewicy, do **faszyzmu i komunizmu.**

Czy żyd **komunizujący lub komunista jest naprawdę komunistą, naprawdę międzynarodowcem.** który tak dalece postąpił w duchowym „rozwoju", że już przekroczył wszelkie granice narodowości?

Drugie pytanie: Czy żyd **faszysta, nacjonalista, zagorzały narodowiec** włoski, niemiecki czy angielski i t. p. jest naprawdę takim gorącym Włochem, Niemcem czy Anglikiem? Czy nic już w nim nie zostało żyda? Czy zdołał się całkowicie zasymilować, przemienić na obcą narodowość?

Na oba powyższe pytania jest **tylko jedna i ta sama odpowiedź: w obu wypadkach, czy to będzie komunizm czy faszyzm, żyd jest i będzie zawsze nacionalistą, zażartym narodowcem.**

Jakto? — zapytacie, a więc żyd może być dobrym faszystą, dobrym narodowcem. Pomyłka! **Żyd jest i będzie zawsze narodowcem ale żydowskim.** Tak! Czy w komuniźmie, czy w faszyźmie **żyd** — mówiąc krótko **będzie zawsze żydem.**

Przyjrzyjmyż się roli żydów w komunizmie. Czyż chodzi im o to, ażeby robotnikowi było lepiej, ażeby został usunięty ustrój kapitalistyczny, t. zw. „ustrój wyzysku", na który tyle i tak gwałtownie krzyczą, o którym z taką nienawiścią umieją mówić do mas? Czy chodzi im o to, aby zniknęły różnice pomiędzy narodami i aby wogóle mówiło się tylko o ludzkości, w której nie będzie, jak powiadają, nienawiści pomiędzy Niemcem a Polakiem, czy Włochem a Francuzem? Czy chodzi im wogóle o to, aby świat był lepszy i sprawiedliwszy i czy szczerze do tego zmierzają chociażby po błędnych drogach? Czy wogóle są szczerzy w swoim stosunku do mas robotniczych?

Nigdy! Wszystko, co robią w myśl t. zw. haseł proletarjackich robione jest prawie zawsze z nienawiścią ku światowi nieżydowskiemu, zmierzają do tego, by po zwaleniu obecnego ustroju zasiąść na szczytach i móc się wscić, mścić i jeszcze raz mścić. Chcą wszystkim narodom świata zapłacić za poniżenie wiekowe, zemścić się za swoje własne przewinienia, chcą być znowu narodem wybranym, panującym w nowym ustroju. Idą z robotnikiem oni, których zasadniczo nic ze światem proletarjackim nie łączy, oni **synowie kramarzy i handlarzy,** oni dzieci **największego kapitalizmu świata!** Walczą **z pieniądzem** i prywatnem posiadaniem ci, dla których **pieniądz** od wieków był bóstwem, ci, których hasłem życia było zawsze i jest: **mieć, posiadać jak najwięcej, jak najwięcej!**

Czy myślą oni o jakiemś przebudowaniu świata? Czy myślą o jakiemś twórczem budowaniu? Można śmiało powiedzieć, że nie! **Motorem, pobudką ich działania jest nienawiść, a celem zemsta i chęć usadowienia się na gruzach obecnego ustroju.** Robotnikom odpowiedzą później tak, jak Lenin powiedział w pewnej fabryce, gdy jej załoga nie chciała pracować dłużej niż 8 godzin: Jeżeli nie będziecie pracować, są na podwórzu karabiny maszynowe.

Podobnie jak nie obchodzi żydów komunizujących czy socjalizujących robotnik i jego nędza, podobnie i **nie chodzi im wcale o usunięcie narodowości** na świecie, a raczej chodzi im o usunięcie wszystkich narodowości, prócz żydowskiej. Dlatego też specjalną nienawiścią pałają ku tym narodom, które walczą z żydostwem i gotowi są zawsze nakleić na sobie markę obcej narodowości w tej walce. **Nacjonalizm jest dla nich, tak samo jak komunizm środkiem wiodącym do zwycięstwa żydostwa.**

W walce politycznej żydzi obu obozów, zarówno lewicowego, jak i prawicowego stosują tę samą, czysto żydowską taktykę. Walczą wszelką dla nich dostępną bronią, a za raz doznaną porażkę umieją całe lata mścić się z prawdziwie wschodnią nienawiścią na przeciwniku, chociażby się z nim nawet pozornie pogodzili.

Jeżeli więc chodzi o rolę żydów w stronnictwach politycznych to można stwiedzić, że na tym terenie, jak i na każdym innym, przewodnią myślą żyda jest: **wszystkie drogi i wszystkie środki wiodą do zwycięstwa żydostwa!**

Dr. Z. W.

List z kresów.

Ludzie czytający „Hasło Podwawelskie" i śledzący jego stały rozwój stwierdzić muszą, że pismo to zatacza coraz to szersze kręgi i pod swój sztandar gromadzi zastępy ludzi nietylko z różnych miast Małopolski, ale dociera też do najdalszych krańców Rzeczypospolitej. Czytają go, jak widać w „Odpowiedzi Redakcji" w Żywcu, Lwowie, Grodnie, Katowicach, Sieradzu i in. miastach Polski, a nawet w Magallonés w Argentynie, skądto płyną artykuły i artykuliki, mające użyźnić redakcję pisma. Ostatniemi czasy ukazują się artykuły ludzi na stanowiskach, wymienię tu choćby „Lwowskiego adwokata", które świadczą o zainteresowaniu się „na serjo" pismem ludzi inteligentnych. Nazywam tu „Hasło" „naszem" dlatego, gdyż uważam, że Prenumeratorzy i Czytelnicy popierający tą, do niedawna ubogie, pismo, to ludzie należący do jednej rodziny, których cele, ideały i dążności są jedne, ludzie, których jedynem pragnieniem jest odżydzenie naszej Rzeczpospolitej.

Tworzymy więc jedną dużą famil[illegible], której członkowie rozrzuceni są po różnych zakątkach Polski, wyrażający swe myśli i bóle w „naszem" piśmie „Haśle Podwawelskiem". Wymiana takich myśli przyczynia się bezwzględnie do pogłębienia swych wiadomości z dziedziny żydoznastwa i zahartowanie do walki z żydostwem. Dlatego zasilanie „Hasła Podwawelskiego" jest naszym obowiązkiem, od którego nikt nie powinien się ociągać i w miarę sił i możności niech pisze jak może i umie.

„Hasło nasze" nie śmie być pismem tylko krakowskiem, czy nawet małopolskiem; ale musi być wszechpolskiem, musi być czytane przez wszystkich naszych Braci, mieszkających na ziemiach byłych trzech zaborów, a nawet znajdujących się poza granicami naszego państwa.

Czytelnik z Grodna.

Walą się mury polskości w Drohobyczu!

A GDY FORTUNA KOŁEM SIĘ POTOCZY... — „PAN DYREKTOR" GRA O PRZEGRANĄ!

W sposób naśladujący „Zellmanna Wolfowicza" i w myśl ówczesnej komuny tego barbarzyńcy rządzi w Drohobyczu p. **Apel Schnepf, dyrektor Miejskiej Kasy Oszczędności.**

Studja tego pana nabyte w przedwojennej loterji liczbowej u swej krewnej p. Sternbachowej ograniczają się do buchalterji, kiepskiej księgowości i pisania na maszynie. **Poparty przez miejscowych szabesgojów,** został on dyrektorem miej. kasy oszczędności. „Pan dyrektor", urodzony w jarmułce, jest synem szynkarza z gminy Lisznia obok Drohobycza. **Rządzi on Kasą Oszczędności jak swoją własnością i niema żyda w Drohobyczu, żeby mu nie dał pożyczki — katolikom natomiast robi trudności i odmawia udzielania tychże.**

W miesiącu maju b. r. uchwalono dwom obywatelom miasta Drohobycza udzielenia pożyczek po 300 zł. Gdy ci się **zgłosili w tej sprawie do p. dyrektora Schnepfa,** ten kazał im weksle przez dwóch ręczycieli i właściciela uchwalonej pożyczki podpisać, a w końcu im oświadczył, że **pieniędzy nie da.** W międzyczasie zgłosił się pewien żyd, który natychmiast pożyczkę otrzymał.

Takich wypadków można tu spotykać wiele. „Pan dyrektor" jest na tyle wobec katolików arogancki, że gdy przychodzi który z nich w sprawie pożyczki to **musi stać z nakryciem głowy pod pachą,** — przed progiem jego kancelarji, a gdy przychodzi żyd, zaprasza takiego z uprzejmością do wnętrza swej kancelarji.

Z zażaleniem niema do kogo pójść, gdyż nasz **Magistrat jest nawskróś przesiąknięty duchem żydowskim. To formalna Palestyna.**

JERZY ST. POLACZEK.

Jan Dominik Gwóźdź.

Jan Dominik Gwóźdź, pilot mechanik, otwarł drzwi i wszedł szybkim krokiem do wnętrza długiej, jasnej hali. Za nim wtargnęły żółte słoneczne promienie, odbiły się elastycznemi stopami od ziemi i niby zwinni ekwilibryści, przeginać się jęły na żelaznych trawersach, zawieszonych pod pałąkowatym sufitem. — Dzień, parząc sobie bose stopy o dyszący gorącem dach, uchodził kulejąc przed raźno zbliżającym się od pól mrokiem tułaczem. Lekki majowy podmuch wirował jak bąk na glinianej podłodze, odbijając się ze świstem o szyby.

Na środku hangaru, spoczywał nieruchomo gigantyczny demon przestrzeni „Breguet", z wysuniętą ku przodowi szczęką, opancerzoną zawrotną śmigą. Wyprężył spłaszczone wichurami skrzydła, oczekując w tęsknocie nowych lotów. Dwie wachlarzowate lotki, przypięte do płachty surowego jedwabiu targały się niecierpliwie, rozchwiane wiatrem wpadającym lejem szczeliny. Białe sękate litery, wyskakiwały po kolei ze swych łożysk, pełzały ku drzwiom i proponowały im swoją ucieczkę.

Cisza niczem napozór niezmącona, tarzała się rozpustnie pod brzuchem aparatu, szczękając od czasu do czasu spróchniałemi zębiskami, o szprychy kół.

Jan Dominik zdjął kurtkę i wziął się żywo do roboty.

Przegięty wpół, wślizgnął się jak wąż w stalowo - żelazny korytarz pełen kabli, przewodów i pękatych cylindrów. Szczupłemi, naoliwionemi palcami pieścił najdrobniejsze a muskularne części swego niestrudzonego orła. — Z ojcowską troskliwością karmił mosiężne minjaturowe wazy, żółto brunatnym płynem. — Ścierał pył z lustrzanych płyt kadłuba, polerował niedość czyste części, zmieniał wychudłe śruby i przeżarte trudem kable. Pot zalewał mu czoło, niebieskie dziecinne roześmiane oczy, a on pracował dalej uparcie niezmordowanie. Obchodził wkoło aparat, lustrował go wprawnem okiem, szukając drobnych. dla laika, niedostrzegalnych niedokładności.

Wreszcie skończył. Spojrzał na zegarek. Wskazywał godzinę 5-tą.

Wdział kurtkę i wyszedł.

. . . .

Tego wieczoru nadzwyczajne dodatki wszystkich pism rzuciły miastu sensacyjną wiadomość:

Zakład w Aeroklubie — Ponad Atlantyk — Znakomity nasz pilot Jan Dominik wyrusza dziś o 9-tej...

Sprężyste, granatami wybuchowemi opatrzone tytuły podrzucały napęczniałe umysły tłumów. Chyże stopy bosonogich kolporterów siekały błyskawicznie asfalt niby pałki olbrzymi naprężony bęben. Betonowe pnie obsiadłe ludźmi oddychały świszcząco różnorodnością głosów. Nieprzejrzane gromady tuliły się serdecznie do wchodowych bram redakcji chcąc zasięgnąć wiarygodnych informacyj.

Nie wierzono lub powątpiewano...

Jakto? Jeszcze jeden śmiałek? Dzisiaj, gdy cały niemal świat współczuje z Francją, opłakującą swoich wielkich synów-pilotów, ktoś waży się jeszcze wyruszać na niechybną śmierć?!? Nie! Niemożliwe, szalone przedsięwzięcie!

Jedni wierzyli święcie, drudzy śmiali się z udanej „kaczki dziennikarskiej", klnąc jednak w duszy wszystkie pisma i pisemka...

A jednak...

Jan Dominik przyjął zakład i przygotowywał się do lotu.

Nie szło mu bynajmniej o ową stutysięczną stawkę zakładu, która mogła nawet zabezpieczyć na długie lata byt jego i jego matki Nie dla zysku to robił i sławy. Wyrzucił z sumienia i serca niecne podejrzenia zarobku, zgruchotał obrzydliwy cień własnej dumy.

Jemu chodziło o coś zupełnie innego. On, w chwili kiedy wszystkie narody kuli ziemskiej wypatrują miljonami ócz nieśmiertelnych Francuzów, przysłoniętych tajemniczą mgłą Atlantyku, kiedy miljard serc drży z ciekawości i obawy o los odważnych synów Południa, on chciał zwrócić oczy tych wszystkich na ukochaną ojczyznę swoją, — na — Polskę. I zwróci! Za 85 krótkich minut cała Europa przesiewać będzie przez zgorączkowane swe usta Wielkie Imię — Polski. A jego imię i nazwisko? Poco?!! On nawet prosił reporterów o incognito. Ale reporterzy jak zwykle...

Ma zato imię przed chrztem mu nadane, którem się chlubi i szczyci — imię Polaka.

Czuł się na siłach.

Przepłynie bezbrzeżny ocean, wyryje na ołowianych jego falach purpurowemi zgłoskami imię Polski. A one rozniosą je po całym świecie. Wymawiać je będą dzikie, lodowe pustynie Nowej Funlandji i skaliste wybrzeża Labradoru.

Wszak jego „mały" powrócił już do zdrowia i wiernie mu pomoże.

Radość napełniała mu serce, gdy biegł wąskiemi uliczkami pożegnać się z matką.

Ona jedna drżała z obawy o los swego jedynaka. Wiedziała na jakie niebezpieczeństwo się naraża, modliła się więc gorąco, polecając go opiece boskiej. Wszak to podpora jej starości. Jej kochany chłopiec. Jej!

Naraz drzwi facjatki z hukiem się otwarły. Wszedł rozogniony, spocony i wesoły.

Czy Rada Nadzorcza Miejs. Kasy Oszczędności wie o tem, że jej żydowski dyrektor **pożycza pieniądze z kasy drohobyckiej żydom innego powiatu**, a miejscowym katolikom czyni trudności?

Dnia 13 maja b. r. **na posiedzeniu Rady Gminnej została przedłożona sprawa p. Schnepfa**, który wniósł prośbę do Magistratu o zaliczenie 5 lat służby, brakujących mu do pełnej emerytury, prosząc jednocześnie o przeniesienie go w stan spoczynku. **Radni żydowscy i szabesgoje w Radzie głosowali za prośbą p. Schnepfa** jedynie assesor **Dr. Ilnicki, jedyny obrońca chrześcijan w naszej gminie, odważył się wobec Rady, wnieść energiczny i uzasadniony protest, przeciw zapadłej uchwale.**

Sprawa jest więc na razie w zawieszeniu. P. Schnepf goni jak opętany byle sprawę przychylnie dla siebie załatwić, ma bowiem na oku b. intratną posadkę.

W niedługim czasie będzie wolne **stanowisko na dyrektora Kasy rzemieślniczej. Żydki z magistratu drohobyckiego chcieliby ową Kasę zawojować i po spensjonowaniu p. Schnepfa, odchodzącego w stan spoczynku z emeryturą 700 zł. miesięcznie przy dzielić mu wakującą posadę dyrektora Kasy rzemieślniczej z płacą 400 zł. miesięcznie.**

Gra jak widzimy z powyższego jest mądra i sprytnie obmyślona. **Jednak do wygranej żadną miarą nie dopuścimy!!**

Drohobyczanin.

Złodzieje w Kasie Chorych!

WYPRAWA W KSIĘŻYCOWĄ NOC. LEPIEJ CZUWAĆ NAD KRWAWICĄ NARODU!

Do wszystkich nieszczęść jakie spadają na tę chorą i niedołężną staruszkę, wpisać należy z bólem serca nową, acz bolesną przygodę, jaka nawiedziła onegdaj przybytek... żydowskiej medycyny przy ul. St. Batorego.

Oto pięknej, księżycowej nocy z 20 na 21 bm., jacyś „wytworni gentelmeni", chcąc widocznie uleczyć chromającą Kasę Chorych, **odwiedzili prawdziwą kasę**, o dziwo! nie pustą, i obszedłszy się z nią wcale nie kulturalnie, **uwiedli 5.200 złotych!**

I jakże się tu nie interesować Kasą Chorych?

Fakt ten **zapisujemy na karb nieporządków**, jakie w instytucji tej panują. **Gdyby władze kierownicze dbały bardziej o grosz publiczny**, gdyby nie szafowały nim rozrzutnie w prawo i lewo i **umiały go szanować**, wypadek podobny **nie miałby miejsca. Pieniądz byłby pilniej i lepiej strzeżony w zrozumieniu, że jest to krwawica narodu!**

R.

„Ghetto" czy Szkoła Ekonomiczno-Handlowa w Krakowie?

NAJBARDZIEJ ZAŻYDZONA SZKOŁA W KRAKOWIE. — LEKCEWAŻENIE UCZUĆ RELIGIJNYCH MŁODZIEŻY. — KSIĘŻA - KATECHECI NIE MAJĄ GŁOSU!

„Jehowa Pan nasz, a nikt inny. On nas porozrzucał wszędzie, On nami, gdyby splotami niezmiernej gadziny oplótł świat czcicielów Krzyża".
(„Nieboska Komedja" Z. Krasiński).

Szkoła Ekonomiczno - Handlowa w Krakowie przedstawia dziś smutny obraz, upodobniona jest raczej do ghetta niżli do szkoły. Niejednokrotnie się zdarza, że na kursach **żydzi stanowią większość**. Młodzież katolicka kilkakrotnie zwracała się do dyrekcji z prośbą, aby w jakikolwiek sposób ów przeważający **żywioł semicki** rozdzielić — jednak, jak dotąd bez skutku. Obecnie na kilku kursach stan żydów **sięga ponad 30 proc.!** Nie będzie to dziwnem, gdy powiemy, że **dyrektorem tej zażydzonej szkoły jest przechrzta**, który jednak żydem nigdy być nie przestanie, a do **grona profesorskiego coraz więcej żydów przybywa.**

Jaskrawym przykładem **zlekceważenia uczuć religijnych młodzieży, było odmówienie uczniom zezwolenia na wzięcie udziału w mszy św. żałobnej, za zmarłego wychowanka szkoły, oraz celowe niezwolnienie uczniów niższych kursów!** Niektórzy nawet profesorowie katolicy wprost zabronili uczestniczenia w mszy św. (!!), grożąc nieusprawiedliwieniem godzin tym, którzy zakaz przekroczą! Oprócz studentów IV. kursu, którzy sami przyszli do kościoła, w nabożeństwie **nie wziął udziału ani dyrektor szkoły, ani gospodarz - wychowawca, ani nawet delegat grona profesorskiego.** Gdy po skończonej mszy św. uczniowie udali się do ks. kan. Masnego, aby mu złożyć podziękowanie za zezwolenie odprawienia nabożeństwa w kościele św. Anny — **wyraził zdziwienie, że w kościele nie widział ani profesora, ani też młodszych kolegów zmarłego.**

Natomiast panna sekretarka Szkoły Ekonomiczno - Handlowej wyraziła się, że śmiesznem byłoby wzięcie udziału całej szkoły w mszy świętej"!

Podczas tegorocznej klasyfikacji kursu IV-ego **zwolniono od egzaminu tylko jednego studenta, w dodatku żyda! Czyżby więc ani jeden katolik nie zasługiwał na podobne zwolnienie?**

Do konkursu stenograficznego, jaki się odbył odnegdaj stanęli sami żydzi! Odbyte bowiem konkursowe losowanie **wykazało niezbicie że żydzi w Szkole Ekonomiczno - Handlowej w Krakowie mają poważną przewagę.**

Ponieważ szkoła ta nie posiada stałego księdza - katechety, któryby zajął się energicznie religijnemi sprawami i zaspokoił potrzeby duchowe katolickiej młodzieży, **byłoby wskazanem, aby Konsystorz krakowski desygnował tamże jaknajrychlej stałą siłę profesorską!**

Do „Szkoły Ek.-Handlowej" w Krakowie, powrócimy jeszcze w następnym numerze.

K. S.

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Czerwiec.

29 **Niedziela:** ŚŚ. Piotra i Pawła
30 **Poniedziałek:** Emilji, Lucyny

Lipiec.

1 Wtorek: Teodoryka
2 Środa: Nawiedzenie N. P. M.
3 Czwartek: Leona p.
4 Piątek: Józefa Kalas
5 Sobota: Antoniego Zak.

„Hasło Podwawelskie" czuwa na polską, katolicką kulturę!

Zadanie wyrażone w jednym z artykułów „Hasła Podwawelskiego", zwrócone do redakcji miesięcznika warszawskiego „Naokoło Świata", w celu zniesienia ilustracyj pornograficznych zamieszczanych w tymże miesięczniku, czytany przez ogół polskiej inteligencji — odniosło należyty skutek.

Po ogłoszeniu niniejszego artykułu przez „Hasło Podwawelskie", redakcja „Naokoło Świata" zaniechała dalszego umieszczania ilustracyj pornograficznych. Odtąd nie przynosi „Naokoło Świata" wstydu wydawnictwom polskim. Wpływ moralny — „Hasła Podwawelskiego" jest więc bardzo wielki. „Hasło Podwawelskie" **stoi na straży kultury polskiej — katolickiej!**

SKLEP F-my GIBASZEWSKI MA PRZEJŚĆ DO RĄK ŻYDOWSKICH?

Czyżby to było prawdą?

Otrzymaliśmy z miasta następujące pismo:

„Wielce Szanowna Redakcjo! Z wielką przyjemnością czytam każdy numer „Hasła Podwawelskiego" i staram się wszelkiemi siłami gdzie tylko mogę przedstawić zgubną działal-

---

— Mamo — jeść!... —

Podsunęła mu skromną, wystygłą strawę i z uwielbieniem patrzyła w niego.

— Jedz synku... jedz... — szepnęła, przesuwającą w kościstych palcach, nieodstępny różaniec.

A on jedząc, uśmiechał się do niej pieszczotliwie i spoglądał ustawicznie na stary zardzewiały budzik.

— Mamusiu!... ja zaraz jadę! —

— Jedziesz synku... jedziesz... wiem. Jedź z Bogiem!...

Drżący cichy szept załamał się na zwiędłych jej wargach. Duże łzy spłynęły po zżółkłych policzkach, po ciętych bruzdami trosk i nieszczęść.

Wychudłą ręką przeżegnała go i przycisnęła do piersi.

— A módl się Jasiu i wracaj... — prosiła przez łzy.

— Wrócę mamo, wrócę! Zdrów i cały!... i szczęśliwy!... — rzucił już od drzwi.

Wyglądała maleńkiem okienkiem, odprowadzając go załzawionym wzrokiem.

Nie mogła iść na lotnisko, bo już od kilku lat dokucza jej bardzo pruchniejąca noga.

Ale zato sercem i myślą była przy nim, jak drugi równie czujny aniołstróż.

Jan Dominik wchodził na rzęsiście oświetlone lotnisko, — odurzony.

Jak przez mgłę widział szeroko rozlane, kołyszące się tłumy, barwne i rozkrzyczane. Do uszów wdzierała mu się nabrzmiała gorączką fala krzyków, ochrypłych dysharmonją.

Szedł środkiem tego rozszalałego morza, jak pijany. Zbliżył się wolno do swego małego, pogłaskał go ciepłym wzrokiem i oczekiwał sygnału. Mgła opadła mu z oczów: rozglądał się ciekawie.

Sztandary i proporce licznych delegacyj, tłukły się niecierpliwie o drzewce — wyczekując chwili pożegnania. Orkiestry cywilne i wojskowe grały hymn narodowy. Przedstawiciele rządu, miasta, prasy, wszystkich stanów i młodzieży, ściskali mu w uniesieniu dłonie.

Oczekiwano przybycia naczelnego redaktora zainteresowanego pisma.

Zegarki miażdżone rozognionemi oczami wskazywały godzinę 8.56.

Za cztery minuty Jan Dominik rozpocząć miał swój nieśmiertelny lot.

Tysiące prężnych wskazówek wlokło za sobą szybko, niestrudzenie, anemiczne minuty i sekundy.

8.57 — 8.58 — 8.59.

Pilot wskoczył w ciemny otwór aparatu. — Puszczono śmigę.

Ostry, ponury warkot przeorał i odrzucił w bok czarną skibę tłumu. Aparat podrzucony skoczył w przód. Jan Dominik startował.

Żegnano go łzami radości, szalonego entuzjazmu, krzykiem uwielbienia i Rota.

Gęsty las rąk pochylał się miarowo pożegnalnym ruchem.

Ale on nie widział już nic i nie słyszał.

Cztery ślepia olbrzymich reflektorów wskoczyły mu na skrzydła aparatu i bluzgnęły w daleką przestrzeń nocy, posoką żółtego światła.

Rój sów i puchaczy spędzony ze steru zachichotał gniewnie, kołując w labiryncie przerażającej jasności.

Suchy trzask wysiłkiem pracujących cylindrów, łamał się o hebanowe poręcze podniebnych balkonów.

Wiatr wachlował skrzydłami aparatu, muskularne, wyzłocone cielska chmur.

Pełna nalana gęba księżyca, ironicznie uśmiechnięta, wyzywała do walki świetlne sygnały.

Jan Dominik kołował trzeci wiraż.

Przestrzeń 600-set półkolistych metrów, dzieliła go od upragnionego wyjścia, oświetlonego wbitemi w mrok drogowskazami.

600-set długich, czarnych jak noc, niedosiężnych metrów.

Nagle...

Od północy zerwał się wicher. Pchnął aparat kilku susami w próżnię, przytrzymał go w wirującym leju i zawył.

Odpowiedział mu spróchniały trzask łamiącego się wiązań skrzydła.

Jednoramienny aparat wpadł w lej.
Kor — ko — ciąg... — szepnął zbielałemi wargami, pilot.

Trwoga spędziła mu z twarzy zimną krew.

Lot! Lot!.. Śmierć! Śmierć!... bełkotały niespokojnie rozpalone cylindry.

Śmierć zgarnęła do kościstej łapy złote nici świateł.

Aparat pędził z zawrotną szybkością w ciemną otchłań, żegnany wesołym skowytem puszczyków.

Gdzieś w żlebie obłocznym chichotał pokurczony nieszczęściem wicher.

— Mamo... on... on... nie da... dokończyć... mi lotu... — poskarżył się zroszonej trawie, zimnym, konającym szeptem.

. . . .

A na poddaszu późno w noc przytulone do maleńkiego okienka, wypatrywały trwożnie syna siwe, załzawione oczy staruszki.

. . . .

Szły tłumy. Te same szalejące wczoraj tłumy. Powiewały sztandary i proporce, grano Rotę i marsz Szopenowski.

Płynęły korytami bruzd łzy ludzkie i mieszały się z kroplami płaczącego — dnia.

Szli przedstawiciele rządu, miasta, prasy wszystkich stanów i młodzieży.

Szukano tylko naczelnego redaktora zainteresowanego pisma.

Szukały go po całem mieście łzawe litery klepsydr, boleśnie dotknięte brakiem nekrologów i obojętności, szukały go zaczerwienione od płaczu, oczy — z poddasza...

ność tak rozpanoszonego u nas żydostwa.

Przed kilkoma dniami dowiedziałem się, **że kupiec z ul. Florjańskiej p. Gibaszewski sprzedaje sklep swój żydowi, mimo, że reflektantami i to poważnymi było kilku katolików, i podobno już w dniach najbliższych sporządzony ma być kontrakt sprzedaży.** Gdyby do tego doszło byłaby wielka szkoda, bo **sklepduży w samem centrum miasta leżący.**

Podając to zatem do wiadomości Szan. Redakcji **z gorącą prośbą, aby złemu w jakikolwiek sposób zaradziła.**

Czytelniczka.

Powyższe słowa notujemy z obawą i znakiem zapytania: czyżby to było prawdą? **Czyżby, ta stara o pewnej tradycji firma chrześcijańska miała przejść w obce ręce?** Nie, to niemożliwe!

———o———

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO - PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE na ostatnich 2 popisach dał poznać plony umiejętnej i bezustannej pracy swych członków. Popis przedstawił nam szereg pięknie śpiewających uczniów cenionego śpiewaka-pedagoga prof. **Bursy**, z którego szkoły wyszli tej miary śpiewacy co **Drabik (Poznań)**, **Waga** (Warszawa), a obecnie m. in. p. **Kiepura-Osiecka** ze swym olbrzymim, świetnie prowadzonym sopranem. Kilkadziesiąt uczennic znanej szkoły plastyki i rytmiki Stelli **Bursównej** pięknemi tańcami zakończyło popis. — W niedzielę było zakończenie tego sezonu muzycznego. Występywały uczenice śpiewu prof. **Marek-Onyszkiewiczowej, Zboińskiej-Ruszkowskiej** m. i. p. **E. Bolońska**, ze swym wysoce artystycznie wykonanym programem koncertowym. Z produkcji fortepianowych celowały wielkiem zrozumieniem i zadziwiającą technika w wykonaniu utworów Chopina i Liszta ucz. prof. L. **Grodzickiej**: pp. I. **Stańkiewiczówna** i H. **Schallerówna, dojrzałe** do występów na estradach koncertowych. — Tańczyła słynna Krzysia **Lewandowska** po swych sukcesach w Paryżu. — P. **Grodzicką**, od szeregu lat zasłużoną prezesową Związku oraz kierowniczka popisów i koncertów przyjęto niemilknącemi owacjami i obdarzono kwiatami.

———o———

LUDWIKA GRODZICKA

pianistka, prezes P. Z. Muz. Ped. oficer Akademji francuskiej przyjmuje wpisy na lekcje fortepianowe od początków do stopni najwyższych ul. Kanonicza 19. telef. 4888, od godziny 4 — 6.

Z kraju.

Zawsze oni!

Onegdaj w sądzie okręgowym w Warszawie pod przewodnictwem wice-prezesa Neumanna, zakończyła się rozprawa przeciwko 50-letniemu Rudolfowi Szwencnerowi, któremu na przewodzie sądowym udowodniona została działalność szpiegowska na rzecz jednego z państw ościennych. Szwencner bowiem dokonywał zdjęć topograficznych ujścia rzek i kanałów. Rozprawa, która toczyła się przy drzwiach zamkniętych — zakończona została onegdaj wyrokiem, skazującym Szwencera na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Wileński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę kierownika drukarni komunistycznej, ujawnionej w roku ub. w Wilnie przy ul. Piłsudskiego. Po rozpatrzeniu sprawy kierownik tej drukarni, komunista Majer Pezer został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

W tym samym dniu sąd okręgowy rozpatrywał również sprawę kolporterów bibuły, ujętych przed kilku miesiącami pod Mołodecznem. Jednego z nich Trockiego Eljasza sąd skazał na 4 lata ciękiego więzienia. Towarzyszkę jego Karganowiczównę Dwejra na trzy lata domu poprawy.

Niejaki Abram Dikenfaden, znany handlarz żywym towarem, podobno wspólnik osławionego Marczaka (pseud. Napoleon) przybył przed niedawnym czasem do Warszawy, celem wywiezienia większego transportu kobiet zagranicę. Ale Warszawa, od czasu utworzenia policji kobiecej, nie jest podatnym terenem dla operacyj tego rodzaju! Dikenfaden zatem znikł po pewnym czasie z niebezpiecznego dla siebie gruntu. Okazuje się, że wybrał się do Rosji, by korzystając z nędzy panującej pod rządem Sowietów „zaangażować" większą liczbę dziewcząt, które zamierzał przemycić przez granicę polską. Na granicy zatrzymałły go patrole straży granicznej, wraz z transportem 50 białych niewolnic, a gdy chciał uciekać posłano za nim kilkanaście kul, które położyły go trupem na miejscu.

———o———

WOLI WIĘZIENIE W POLSCE NIŻ ZA SZCŻYTY W ROSJI. Wyrokiem sądu okręgowego w Wilejce skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia Ignacy Kazino za uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji Sowieckiej. Charakterystycznem jest, że wbrew prośbie obrońcy o łagodny wymiar kary, oskarżony żądał, aby skazano go na bezterminowe więzienie, tłumacząc swą prośbę tem, że lepiej mu będzie w więzieniu w Polsce, niż na wysokiem stanowisku w Rosji Sowieckiej. Skazany Kazino zrzekł się wniesienia apelacji.

ZMIANA NUMERÓW TELEFONICZNYCH. Z polecenia Min. Poczt. i Telegrafów, na całem terenie województwa krakowskiego przeprowadzona będzie zmiana numerów telefonicznych. Innowacja ta spowodowana jest napływem nowych abonentów.

KRAKÓW GOŚCI 5.000 CUDZOZIEMCÓW. Prastary Gród Jagiellonów, gości obecnie w swych murach z górą 5.000 cudzoziemców. Literaci zagraniczni, z Anglji, Francji, Włoch, dziennikarze z Niemiec, Rumunji, wycieczki z Egiptu i Anglji przybyły w ostatnich dniach do Krakowa.

ELEKTRYCZNY RĘCZNIK. W Warszawie wprowadzono inowację. Oto zamiast wycierania rąk ręcznikiem zainstalowano specjalny aparat, przy użyciu którego w 15—25 sekund ręce są zupełnie suche.

———o———

Ze świata

WIEŻA W PIZZIE — CHWIEJE SIĘ! Z Pizzy donoszą, że komisja do zbadania słynnej pochyłej wieży stwierdziła, że nachylenie wieży zwiększyło się w latach 1918—1929 o 10 milimetrów. Obliczono, że nachylenie w rozmiarze 30 cm. doprowadzić musi do upadku wieży.

20 DZIECI POLSKICH ODZNACZONYCH PRZEZ AMERYK. KOMIT. MIĘDZY SZKOLNY. Amerykański Komitet Międzyszkolny, ogłosił listę uczniów i uczennic, którzy w ostatnich 7 latach zdobyli nagrody za należyte pojmowanie i wykonanie obowiązków obywatelskich. Pomiędzy odznaczonymi znajduje się 20 dzieci narodowości polskiej.

LIGA NARODÓW NAGRODZONA 20.000 DOLARÓW. Na ręce gen. sekr. Ligi Narodów sir Erika Drummouda nadesłana została nagroda 20.000 dolarów przyznana Lidze przez fundację im. Wilsona.

TRAGEDJA PRZY LĄDOWANIU SAMOLOTU. Na jednym z francuskich lotnisk przewrócił się przy lądowaniu samolot wojskowy, powodując tem śmierć 3 osób.

———o———

CO KUPUJĄ RODZICE ZA MATURĘ I DOBRE ŚWIADECTWO?

Zegarki, sygnety, pierścionki, bransolety, papierośnice i t. p. podarki po cenach na ten cel zniżonych w znanej i solidnej firmie **Józefa Cyankiewicza. Kraków, ul. Sławkowska 1.**

———o———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. „Czytelniczce z Jasła". Zamieścimy w następnym numerze, ponieważ korespondencję otrzymaliśmy za późno.

WP. Rudolf Kaiser w Żywcu. Notatkę, o którą Pan prosi — zamieścimy.

WP. Mazurek St. w Borysławiu. Dziękujemy za przysłany nam artykuł. Skorzystamy zeń w przyszłym numerze.

WP. B. B. Za statystykę dziękujemy. Podamy ją w najbliższych dniach do publicznej wiadomości.

Saska Kępa — **Lwów.** Fabryka „Ferd Bohm" et co jest żydowską, na adresy przesłane wysłaliśmy „Hasło Podwawelskie", za agitację, serdecznie dziękujemy staropolskiem „Bóg Zapłać".

WP. N. N. Kołomyja. Serdecznie dziękujemy za przysłaną kwotę, będziemy wysyłać „Hasło Podwawelskie" bezpłatnie do Czytelni Ludowej przez pół roku zniżkowo.

———o———

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:

WP. F. B. Kraków	10.—
WP. Jadowski	1.—
WP. Głowa	1.—
WP. Piasecka	1.—
WP. Inż. Zapałowicz	0.65

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg Zapłać".

———o———

Co grają w kinach.

KINO APOLLO.
Tryumf wytwórni „Ufy"
SKAZANIEC ZE STAMBUŁU
W rolach gł. Betty Amman i Henryk George

KINO SZTUKA.
2 tydzień rekordowego powodzenia
NA FRONCIE NIC NOWEGO
Dramat niepospolitej piękności, pełen miłosnych przygód i sensacyjnych wrażeń.
W rolach gł. George O'Brien i Lois Moran.
II. KAPITAN LASH
W rolach gł. Wiktor Mc. Laglen, Claire Windsor.

KINO WANDA.
Wspaniały film przebojowo śpiewno muz.
A GDY NADEJDZIE CHWILA ROZSTANIA
W roli gł. Dina Gralla, oraz szereg artystów europejskich.

KINO **UCIECHA.**
Przebój dźwiękowy
DZIEJE MAŁŻEŃSKIE
W rolach gł. Sally Eilers i Norman Kerry.

KINO CORSO.
Wspaniały film gry i reżyserji Joe Maya
GDY SIĘ KOBIETA ZAPOMNI
W r. gł. Frank Lederer i Marja Jacobini.

KINO PROMIEŃ
Polski film
POLICMAJSTER TAGIEJEW
W r. gł. Nowa Ney i Bogusław Samborski.

———o———

P. T. Członków Chrześć. Frontu Gosp. zawiadamiamy, że otwarliśmy Konto P. K. O. Kraków Nr. **410.784.**

Upraszamy więc wszystkich P. T. Członków, aby wszelkie wpłaty uskuteczniali pod powyższym numerem.

Zarząd Chrześć. Frontu Gospodarczego, Kraków Stolarska 6.

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Angrabajtis Józef, Wydawnictwo książek do nabożeństwa i skład dewocjonali, Kraków, ul. św. Tomasza 12.

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, Rynek gł. 30.

Bobrowski Juljan, handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, Łobzowska 6. Tel. 2438.

Brachel Walerjan dawniej Bialik, Fabryka wędlin, Kraków, Florjańska 51, tel. 502. Poleca dwa razy dziennie świeże wędliny.

Cyankiewicz Józef, najsolidniejszy sklep zegarmistrzowsko - jubilerski, Kraków ulica Sławkowska 1.

Drukarnia Ludwik Gronuś i **Ska,** Kraków, ul. Stolarska 6.

Droguerja J. Wilkosz, Karmelicka 14, poleca perfumy, kosmetyki, wszelkie zioła lecznicze, opatrunki, artykuły gospodarcze.

„Grafika" Fr. Terakowski i Ska, Kraków, Gołębia 3. Wielki wybór wszelkich materjałów oraz narzędzi dla przemysłu introligatorskiego jakoteż i dla amatorów.

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych, Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. św. Łazarza 9, tel. 0098, ul. Mikołajska 3, tel. 3588.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, — Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.

Księgarnia Katolicka M. Łubieńskiej w Krakowie Florjańska 1. poleca „Psałterz Dawidowy" tłom. Jana Kochanowskiego, format 12/8 cm. opr. zł. 2. „Kochanowski" życiorys i pamiątki rodzinne 1530 i 1930 zł. 1.50.

Lubański F. Najstarsza wytwórnia rękawiczek skórkowych, poleca rękawiczki własnego wyrobu, oraz inne artykuły galanteryjne jak: pończochy, skarpetki, krawaty etc. — Przyjmuję rękawiczki do prania i naprawy. Dział hurtowy. Kraków, ul. św. Anny 2.

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirugicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Nikiel J. A. Skład instrumentów muzycznych, Kraków, Szewska 2.

Piwo okocimskie barona J. Götza w Okocimie.

Piwo **żywieckie,** browar Arcyksiążęcy w Żywcu.

Restauracja Jana Kantego Szmeji, Kraków XXII., Rynek 8. poleca w doborowej jakości gorące i zimne przekąski po cenach umiarkowanych. Kuchnię higieniczną otwartą cały dzień. Wydaje obiady za dom oraz na zamówienia.

Palczewski Stanisław, Skóry, przybory obówniczе i rymarskie, Długa 69.

Stobierski Władysław i Ska — Pracownia stolarska, Kraków Wrocławska 75, Telefon 1512.

Stolarski Tadeusz, Kraków, ul. Szpitalna 26 Zakład artystyczno-stolarski, wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące po cenach nader przystępnych oraz doborowego materjału.

STEFAN **Porębski,** Kraków, **RYNEK GŁ. L. 32** poleca: torebki damskie, teki na papiery, portfele, portmonetki, walizki fibrowe, oraz stale wielki wybór zabawek.

Skórczewski A. i Polakiewicz, Kraków, ul. Florjańska 13. Bielizna i kapelusze.

Sajak Jan. Skład dodatków krawieckich. Kraków Tomasza 24.

Szczurkowski C. Kraków, Grodzka 2. Handel przyborów do szycia, haftu i krawieczyzny, poleca pończochy i rękawiczki oraz skład zabawek, gier towarzyskich, lalek, koni na biegunach, gier sportowych i t. d.

„Solidność" kupno i sprzedaż wszelkich maszyn używanych oraz przyjmowanie pojazdów mechanicznych w komis. Szczepan Ryś, Kraków, ul. Zabłocie 3.

Szymański W. i St. Maniecki, Pracownia kotlarska, Kraków, ul. Zabłocie 3-a.

„Solidność" Warsztat maszynowo - kowalski M. Folwark, Kraków, ul. Zabłocie 3

Sprzedaż skór i przyborów szewskich Stanisława Skoczenia w Krakowie, przy Pl. Słowiańskim l. 4. poleca skóry na obuwie wszelkiego rodzaju w najlepszym gatunku po cenach nader przystępnych.

Węglarski Michał, Kraków, ul. Gołębia 5, telefon 1518, krawiec męski i damski.

Wawrzecki Stanisław, Ska z ogr. odp. Składy węgla, drzewa i artykułów budowlanych, Kraków, ul. Zabłocie 4. telefon 32—08.

Zakład Dentystyczny, Strzelbicki Stanisław Kraków, ul. Florjańska 15.

Zając Stefanja, Kraków, ul. Mikołajska 5. Znakomite masło deserowe zdrowe, bo z pasteryzowanej śmietanki — masło kuchenne — jaja — sery. W doborowym gatunku mąka, kasza oraz towary kolonjalne. — Prawdziwy miód pszczelny.

Zembrzycki A. Przybory kancelaryjne, szkolne, wieczne pióra, albumy, karty widokowe, karty do gry, ramki i bilety wizytowe poleca Kraków, Florjańska 9. Telefon 2924.

WYTWÓRNIA OKRYĆ MĘSKICH I DAMSKICH

Kraków Dębniki, Konopnickiej 7.

Wykonuje na sezon wiosenny i letni wszelką **garderobę męską i damską**

PO CENACH 30% TANIEJ

jak w śródmieściu, tak z własnych jak i dostarczonych materjałów w pierwszorzędnem wykończeniu na bardzo dogodnych warunkach. Polecając się łaskawym względom PT. Klijenteli, kreślę z poważaniem

ROMAN KAHL

Kraków Dębniki. Konopnickie 7. — Tel. 3597.

Tel. 2273. Tel. 2273.

Krakowska Wytwórnia KAWY WOLNEGO

Poleca u. p. wyroby:

„KAWIN WOLNEGO"

namiastka

„Słodowa Kawa Wolnego"

w ziarnie jako domieszka

„Żytnia Kawa Wolnego"

jest najpożywniejszą i najlepszą domieszką.

KRAKÓW UL. KOŚCIUSZKI L. 39/41.

Pracownia krawiecka

Michała Piwowarczyka

Kraków ul. Starowiślna L. 36.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa, a mianowicie: — wszelkie dostawy dla straży pożarnej i wszelkie inne dostawy po bardzo przystępnych cenach.



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

Józef Nikiel

Kraków, Szewska 2

Wszelkie porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela **bezpłatnie.**

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

piękne i trwałe na wszelkie bielizny. — Dymki, Dreliszki, Obrusy, Chusteczki, Ręczniki, Scierki, Cajgi-plastiki, - - Struks, Materje, Materace, Leżaki, Chodniki i t. p. wyroby tkackie lepsze gatunki, poleca po cenach zniżonych

J. JÓRASZ

PRZEMYSŁ TKACKI

KORCZYNA

POWIAT KROSNO

(Próbki przesyła po nadesłaniu znaczka pocztowego na 1 złoty w liście).

MIODOSYTNIA

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

założona w roku 1841.

poleca wszelkie miody, tak do picia. jak i lecznicze od najstarszych.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 26.

W Aptekach i Drogerjach do nabycia — według przepisu Dra med. Stanisława BREYERA

ZIOŁA LECZNICZE

dozwolone do sprzedaży przez Ministerstwo S. W. w Warszawie.

Nr. 1. Piersiowe . . . . zł. 3.50
2. Na przemianę materji. . . „ 3.50
3. Żołądkowo-kiszkowe . . „ 3.—
4. Dla nerwowych . . . . „ 4.—
5. Przeciw padaczce . . „ 5.60
Nr 6. Przeciw blednicy . . . . zł. 5.50
7. W chorobach nerkowych . „ 4.—
8. Przeczyszczające: działają Nadzwyczaj skuteczne — przy użyciu 1.50

Do powyższych cen dolicza się opłatę pocztową.

Wyrabia i wysyła **„POLCHERBA" Sp. zo. o.** Laboratorjum chem. farmac.

Kraków-Podgórze.

Broszurkę „Jak odzyskać zdrowie" wysyła się darmo, natomiast "Syntetyczne leczenie ziołami" wysyła Wydawnictwo: Kraków. Wolska, 36. za nadesłaniem z góry zl. 3.25.

Zawiadamiam Sz. P. T. Klijentelę, że otworzyłem własną pracownię kuśnierską w Rynku gł. Linja A-B. 46.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące po cenach umiarkowanych.

Przyjmuję futra do przechowania przez lato po cenach niskich.

Z poważaniem dla Szanownej P. T Klijenteli

Władysław MIODOŃSKI

Rynek gł. Linja A-B. 46.

PRACOWNIA MALARSKO—KOŚCIELNA

„S T Y L"

KRAKÓW, RAKOWICKA L. 1.

maluje na dogodnych warunkach wnętrza kościołów wszystkiemi monumentalnemi technikami, jak: temperą, kazejną, kazejno-wapienno fresko-olejno i t. p. Najdokładniejsze projekty w skali, wykonane w własnym zakresie firma dostarcza na żądanie GRATIS, jakoteż udziela bezinteresownie fachowych rad, bez żadnego zobowiązania klijenta. Prospektami, fotografjami wykonanych prac, referencjami OSÓB DUCHOWNYCH, każdej chwili służy się — na żądanie przyjeżdżamy bez zwrotu kosztów podróży.

Z A K Ł A D

GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI

PIOTRA GRZYWY

: : W KRAKOWIE, UL. RAJSKA L. 10 TELEFON 4743. : :

Wykonuje oprawy ozdobne, oprawy nakładów — broszurowania, oprawy **Mszałów — Brewiarzy, Książek do nabożeństwa.**

OPRAWA BIBLJOTEK PO ZNIŻONYCH CENACH.

KAPELUSZE MĘSKIE

w najlepszych gatunkach

poleca

ANTONI JAROSZ

Kraków, ul. Sławkowska 24

(dom XX Marków)

BILETY WIZYTOWE

ZAWIADOMIENIA ŚLUBNE

wykonuje

Skład papieru i galanterji

Michał SŁOMIANY

Kraków, ul. Sławkowska 24.

Telefon 1744.

Na tegoroczny jubileusz św. AUGUSTYNA

polecamy piękne żywoty tego Świętego, napisane przez **Ks. prof. dra JANA CZUJA:**

1) Żywot św. AUGUSTYNA — (wielki) — 6·50 zł.

2) Św. AUGUSTYN, jego młodość, nawrócenie i udoskonalenie 2·50 zł.

Można zamawiać w **administracji HASŁA PODWAWELSKIEGO.**

Kraków, Stolarska 6. — Koszta wysyłki 50 gr.

PORCELANA SZKŁO LAMPY NAFTOWE I ELEKTRYCZNE ORGINALNE SŁOJE WEKA DO KONSERW.

POLECA

WŁ. TOMASZEWSKI

KRAKÓW, RYNEK 16.

Bieliznę męską, pończochy, skarpetki, krawatki, kapelusze, laski, parasole, trykotaże oraz wszelkie nowości dla Panów polecają

Jan WEJERS

i

Henryk GRODZKI

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 29.

Koncesjonowany zakład dla budowy wodociągów gazu, ogrzewań centralnych, pomp i kanalizacji zakład blacharski i budowlano-galanteryjny

Wł. Müller & A. Jędrzejowski

w Krakowie, ulica Długa l. 38.

Telefon 2726.

STOLARNIA

FELIKSA WRONSKIEGO

wykonuje wszelkie roboty, w zakres stolarstwa wchodzące

po cenach przystępnych

KRAKÓW, PODZAMCZE 30.

Odznaki dla stowarzyszeń, **okucia i gwoździe do sztandarów, Herby i Monogramy** oraz **Pieczęcie** i wszelkie roboty w zakres **rytownictwa** wchodzące wykonuje

POLSKI ZAKŁAD RYTOWNICZY

J. WALENTA

Kraków, ul. Sławkowska L 3.

(Hotel Saski)

Warsztat mechaniczno-ślusarski

PIOTRA MĄCZKI

Kraków, ul. Berka Joselewicza L. 21.

Przyjmuje do naprawy: **SAMOCHODY, MOTORY spalinowe,** szlifowanie cylindrowe oraz roboty mechaniczno-ślusarskie i wszelkie roboty tokarskie **po cenach bardzo przystępnych,**

Roboty wykonuje solidnie i na czas oznaczony.

SPECJALNY BANDAZYSTA

A. M. MIRKIEWICZ

FACHOWIEC OD LAT 40

KRAKÓW, MOSTOWA L. 4

Poleca bandaże przepuklinowe własnych wyrobów i ulepszeń, bardzo praktyczne i wygodne w noszeniu. Również paski bez sprężyn, nowych systemów. Pasy brzuszne oraz po operacyjne i t. p.

Listowne wyjaśnienia (znaczek na odpowiedź.)

Ostrzega się przed blagierami niefachowymi, którzy narażają na różne przykrości.

Perfumy, kosmetyki, biżuterje wyroby skórzane, instrumenty muzyczne zabawki dziecięce oraz artykuły sportowe

poleca

TANI

BAZAR RAKOWICKI

WACŁAW MATYJA

KRAKÓW, RAKOWICKA 10.

Pracownia stolarska

Władysław Stobierski i S-ka

Kraków Wrocławska 75.

Telefon 1512

„ŁUCJA"

KRAKÓW, SUKIENNICE 29.

SALON GORSETÓW, NAPIERŚNIKÓW I BIELIZNY

Ceny konkurencyjne.

ALFRED

MACHNICKI

Hurtowny skład artykułów religijnych.

w KRAKOWIE, MIKOŁAJSKA 5.

RESTAURACJA

POD „SZTUKĄ"

Feliksa Nawrockiego

Kraków, ul. św. Jana.

naprzeciw Kinoteatru „SZTUKI"

poleca

obfity bufet, zimne i ciepłe przekąski, wydaje obiady i kolacje.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski.

Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie